



TARAS SZEWCZENKO

---

# Topola

TARAS SZEWCZENKO

# Topola

TEŁUM. WŁADYSŁAW SYROKOMLA

Тополь

Wieje wicher, wieje srodze,  
Aż szumi dolina,  
Bije w topól, co przy drodze,  
Aż ku ziemi zgina.  
Kształt jej wzniosły, liść szeroki,  
Po cóż się zieleni?  
Jakby morze legła niwa,  
W dalekiej przestrzeni,  
Idzie czumak<sup>1</sup>, schyli głowę,  
Zatrzyma się chwilkę;  
Idzie czaban<sup>2</sup> i z supilką<sup>3</sup>  
Siądzie na mogile.  
Wszędzie pustka, podróżnego  
Aż serce zaboli,  
Drzew tu nie ma — oprócz jednej  
Sierociej topoli.

Drzewo

Któż ją sadił, by zmarniała  
Do stepu wciśnięta?  
Ja rozpowiem całe dzieje,  
Słuchajcie, dziewczęta.

Pokochała, ej, Kozaka  
Czarnobrewka hoża;  
Kozak odszedł i gdzieś zginął  
W głębi Zaporozża.  
Gdyby wiedzieć, że porzuci,  
Toby nie kochała;  
Gdyby wiedzieć, że zaginie,  
Iść by mu nie dała.  
O wieczornej dobie  
Nie chodziłaby po wodę,  
Aby z lubym<sup>4</sup> pod wierzbami  
Porozmawiać sobie.  
Gdyby zgadnąć, jaka dola  
Do nas się uczepli,  
Gdyby zgadnąć — ej, dziewczęta,

<sup>1</sup>czumak (daw., ukr.) — chłop ukraiński, żyjący z handlu, przewożący swój towar, często na bardzo duże odległości, wozami zaprzężonymi w woły. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>czaban — pasterz stepowy, koczownik. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>supilka (reg.) — fujarka; piszczałka. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>luby (przestarz.) — miły; ulubiony; ukochany. [przypis edytorski]

Nie badajcie lepiej!  
Nie pytajcie swego serca,  
Co się tam w nim dzieje;  
Bo wie serce, kogo kocha  
I po kim wędnieje.  
Nie na długo czarne oczko  
Z czarnej brewki błyska,  
Nie na długo białe lice  
Rumieńcem wytryska.  
Zwiędnie liczko, zgaśnie oczko  
W waszych lat połowie...  
Kochajcie się, młodzi ludzie,  
Jak wam serce powie.

Zaszczebiotał słowik mały,  
Siedząc na kalinie,  
Młody Kozak śpiewa pieśnię<sup>5</sup>,  
Chodząc po dolinie.  
Wyśpiewuje, aż tam z chaty  
Wyjdzie czarnobrewa.  
Kiedy wyjdzie, on jej pyta,  
Czy się matka gniewa.  
I uściska się raz, drugi  
Wśród słowiczych treli,  
Posłuchają i odchodzą  
Oboje weseli.  
Nikt nie widzi, nikt nie słyszy,  
Nikt u niej nie spyta:  
«Gdzieżeś była, coś robiła  
U studni koryta?»  
Och, kochała czarnobrewa,  
Aż serduszko mdlało;  
Czuło dziewczę, że przychodzi  
Wycierpieć niemało.  
Odszedł luby, z nim odeszła  
Najśłodsza otucha.  
W dzień i w nocy krasawica<sup>6</sup>  
Jak gołąbka grucha.  
Już słowiczek nie szczebiocze,  
Mętna w studni woda:  
Już nie śpiewa pod wierzbami  
Czarnobrewka młoda.  
Ej, nie śpiewa czarnobrewka,  
Boży świat ją nudzi,  
Z ojcem, z matką tak jej tęskno  
Jak wśród obcych ludzi.  
Bez lubego blask słoneczny  
To jak uśmiech wroga;  
Wskroś by ziemi z drżącym sercem  
Skryła się nieboga.

Minął roczek, minął drugi,  
A Kozak nie wraca;  
Jak badyłek schnie dziewczyna,  
Dni tęsknotą skraca.

Śpiew, Miłość

Miłość tragiczna

<sup>5</sup>pieśnię — dziś popr. forma B. lp: pieśń. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>krasawica (daw.) — piękność, piękna kobieta. [przypis edytorski]

Nie spytała matka córki:  
«Co ci truje lata?»  
Lecz za starca, za bogacza  
Biedne dziecko swata.  
«Wyjdz, córko, w dziewczym wianuszku  
Nie zwiekować wieku.  
Będziesz panią przy staruszku  
I bogatym człeku».  
«Nie chcę, matko, twego państwa,  
Nie chcę takiej mowy!  
Ręcznikami weselnymi  
Spuść mnie w dół grobowy.  
Niechaj księża zaśpiewają,  
Niech się drużki zbiorą,  
Wolę leżeć w ciasnej trumnie,  
Niżli żyć z potworą».

Nie słuchała matka córki,  
Ale sprawia gody<sup>7</sup>.  
Czarnobrewka widzi, milczy,  
Mocuje duch młody.  
Poszła w nocy do wróźbiarki,  
Aby jej wróżyła:  
Długoż potrwa, długo z lubym  
Rozłąka niemila?

«Babko-serce, babko-złoto,  
Mój kwiecie różowy,  
Powiedz prawdę: gdzie mój luby?  
I czy żyw, czy zdrowy?  
Czy mnie rzucił, czy mnie kocha  
Wzajemnym kochaniem?  
Powiedz prawdę — na kraj świata  
Ja polecę za nim.  
Babko-serce, babko-złoto,  
Co czynić wypada?  
Bo mnie matka za mąż daje  
Za starego dziada.  
Jego kochać to nad siły,  
Sercu nie rozkażę;  
Chciałabym się topić w rzece,  
Lecz Boga obrażę.  
Jeśli luby mój nie żyje,  
Zrób tak, babko, raczej,  
Bym do domu nie wróciła,  
Bo zginę z rozpaczy.  
Tam już swaty mnie czekają,  
W weselnym zamiarze...»  
«Dobrze, córko! Spocznij trochę,  
A czyń, co ci każe.  
Sama kiedyś w młodej dobie<sup>8</sup>  
Czułam serca władzę;  
Przeszło lichy — już nie sobie,  
Ale drugim radzę.  
Twoją dolę, moja córko,

<sup>7</sup>*gody* (daw.) — wesele; święto. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*doba* (daw.) — czas, pora. [przypis edytorski]

Znam już od dni wiele,  
I dla ciebie czarownego  
Nazbierałam ziela».

Poszła stara i kosz ziela  
Dostała z policy<sup>9</sup>:  
«Masz to dziwo, moje dziecię,  
Idź z nim do krynicy.  
Twarz kryniczną obmyj wodą  
I nim kur zapieje,  
Tego ziola wypij nieco,  
Duch poweseleje.  
A wypiwszy — bież<sup>10</sup> co siły;  
Będą cię wołali,  
Nie patrz na nich — bież do miejsca,  
Gdzieście się żegnali.  
Tam odpocznij — a twój luby  
Do ciebie przyleci.  
Gdy nie przyjdzie, wypij wodę  
Raz, drugi i trzeci.  
Gdy zaczerpniesz po raz pierwszy,  
Ujrzysz go, niebogo<sup>11</sup>.  
Gdy zaczerpniesz po raz drugi,  
Koń ci tupnie nogą.  
Jeśli żyje — to cię zechce  
Widzieć najgoręcej.  
Gdy zaczerpniesz po raz trzeci,  
Nie pytaj już więcej.  
Idź do zdroju, ufaj czarom.  
Wszystko pójdzie snadnie<sup>12</sup>,  
Lecz się przy tym nie przeżegnaj,  
Bo wszystko przepadnie».

Wzięła ziółko... opuściła  
Czarownicy progi:  
«Iść... czy nie iść?... Ha, już późno  
Wracać się z pół drogi».  
Twarz umyła, ziółka piła  
Nieszczęsna dziewczyna,  
Po raz drugi... po raz trzeci,  
I śpiewać poczyna:  
«Pływaj, pływaj, mój łabędziu,  
Po morskim lazurze!  
Rośnij, rośnij, topolin,  
Aż ku samej chmurze!  
Spytaj Boga, czy na długo  
Los mię z lubym dzieli?  
Rośń wysoko, by za morzem  
O tobie wiedzieli.  
Po tej stronie moja doła,  
A po tej niedoła.  
Tam gdzieś luby, czarnobrewy  
Harcuje wśród pola,

<sup>9</sup>*polica* (daw., gw.) — półka. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*bież* (daw.) — biegnij, spiesz. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*nieboga* (daw.) — biedaczka, nieszczęsna. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*snadnie* (daw.) — łatwo. [przypis edytorski]

A ja płaczę, tracę lata,  
Łudząc się nadzieją.  
O, rozpowiedz tam lubemu,  
Że się ludzie śmieją!  
Powiedz jemu, że zaginę,  
Gdy nie spieszy ku mnie,  
Bo mnie matka jeszcze żywą  
Pragnie pogrześć w trumnie.  
Któż utuli, kto przygarnie  
Matkę nieszczęśliwą?  
I kto tutaj czuwać będzie  
Nad jej głową siwą?  
Boże, Boże! Matko moja!  
Przyjdiesz do topoli,  
Jak na świecie mnie nie będzie,  
Serce cię zaboli.  
Płakać będziesz, ej, raniutko,  
Gdzie przed słońca wschodem,  
Aby ludzie nie wiedzieli,  
Żem twych łez powodem...  
Rośnij, rośnij, topolino,  
Aż ku samej chmurze!  
Pływaj, pływaj, mój łabędziu,  
Po morskim lazurze!»

Tak dziewczyna jęczy w stepie  
Swą pieśń udręczenia.  
Ziele cudu dokazało,  
Bo ją w topól zmienia.  
Już lubego czarnobrewy  
Nie ujrzało oko;  
Rośnie w stepie giętko, cicho,  
Wysoko... wysoko!

Wieje wicher, wieje srodze,  
Aż szumi dolina,  
Bije w topól, co przy drodze,  
Aż ku ziemi zgina.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szewczenko-kobziarz-topola/>

Tekst opracowany na podstawie: Taras Szewczenko, Kobzarz, Księgarnia Polska A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego, Lwów [1883].

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Zaporozcy piszący list do sułtana tureckiego, Ilja Riepina (1844-1930), domena publiczna

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.